Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 24 Nowy Targ, dnia 13 października 1935 r. Rok XXIII.

Podhale czuwa i czeka.

W zaraniu odzyskania Niepodległości, kiedyśmy całym swym orężnym wysiłkiem i powodzią krwi najlepszych synów Ojczyzny, wypierali piędź po piędzi ziemię wschodniego zaborcę, budząc swem bohaterstwem podziw całego świata, Czesi wtedy odmówili nam zezwolenia na przewóz amunicji przez ich terytorjum i podżegając ukraińców przeciwko nam, stworzyli sobie warunki do bezkarnej kradzieży ziem polskich z nad Olzy, Spisza i Orawy. Część zagrabionych ziem odzyskaliśmy wprawdzie drogą przydziału Rady ambasadorów, lecz lwią część oderwanych od Macierzy ziemi, a z nią tysiące naszych rodaków popadło w zabór czeski.

W imię idei pokojowych, którym bezsprzecznie przodowaliśmy, długo i z cierpliwością tolerowaliśmy bezprawne panoszenie się Czechów na ziemiach polskich i długo pozwalaliśmy im na szykany, maltretowanie i gwałty wobec naszych braci z pod zaboru czeskiego, lecz dziś po tych zajściach w Cierlicku, w miejscu wypadku naszych bohaterskich zwycięsców przestworzy, śp. Wigury i Żwirki, gdy barbarzyński sposób traktowania naszych rodaków z nad Olzy przekroczył już wszelkie granice ludzkości, obowiązkiem naszym jest wziąć orężnie od Czechów pełne zadośćuczynienie i nakradzione nam ziemie spowrotem przywrócić.

Nie wolno nam dłużej bezczynnie patrzeć, jak Czesi wysiedlają i pozbawiają pracy naszych braci za przyznawanie się do polskości, jak gnębią i katują polskie dzieci, chcąc je wynarodowić, jak prześladują naszych księży, aresztują kobiety, dzieci, robotników i nauczycieli, jak zamykają polskie szkoły i ograniczają swobodę ruchów naszym rodakom kordonami żandarmów i wojska, gdy na samym już nawet Podhalu, nie mówiąc już o innych dzielnicach Polski.

Czesi czują się dobrze, tucząc się na naszym chlebie polskim i synów swoich wysyłają dla odbycia służby wojskowej do Czech, którzy po powrocie otrzymują w Polsce dobre posady, a nasi głód cierpią bezrobotni... Smutne to, a jednak prawdziwe! Lecz na otwarcie nam oczu potrzeba było aż całego morza łez wylanych przez naszych rodaków w czeskiej hajdamaczyźnie?

Dziś cała Polska potępia zgodnie niesłychane metody ucisku, gwałtów i czechizacji dzieci polskich za Olzą. Wyrazami tego oburzenia są liczne rezolucje pod adresem czynników rządowych.

Nasz tradycyjny takt i tolerancja nasza wobec mniejszości narodowych dopuściła i pozwoliła Czechom do tego stopnia, że oni nawet wzniecają wśród ukrainców wrogość ku Polsce przez zakładanie i finansowe forowanie antypolskich organizacyj ukraińskich.

Odpowiedzią naszą teraz powinno być na całokształt konspiracyjno-prowokacyjnej roboty czeskiej zamknięcie wszystkich szkół czeskich w Polsce, odebranie pracy i wydalenie z gościnnego terytorjum Rzeczypospolitej Polski wszystkich Czechów oraz jaknajrychlejsze podanie ręki bratniemu narodowi Słowaków, który narówni z naszymi rodakami znosi ciężkie jarzmo zaboru i knuty czeskiego szowinizmu i barbarzyństwa.

Całe Podhale wraz ze Spiszem i Orawą stoi zwarcie w gotowości i żąda od swych wielkich synów, jako wypróbowanych działaczy naszych z czasów ple-

biscytu Spisza i Orawy, by pracę rozpoczętą w roku 1920 wznowili wspólnie z przywódcami ruchu wyzwoleńczego narodu Słowackiego. Dążmy jak najprędzej do unji polsko słowackiej.

Albowiem zbliża się dzień należnej Czechom kary, za krzywdy naszych rodaków i uciemiężenie bliskich nam braci Słowaków — za grabież ziem rdzennie polskich z czasów, kiedy Polska broniła całej Europy przed zalewem bolszewickim — a dzisiejszych sprzymierzeńców czeskich.

Prowokacyjne stanowisko Czechów wobec Polski brzmi pobudką bojową od Bałtyku po Tatry — a Podhale czuwa i czeka.

przydź na zwyrtacke podhalańskom! 12 października do sali sokoła w nowym targu

Podhalański ruch młodych.

Odczyt wygłoszony na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1934 r.

By odgadnąć ducha epoki, nie wystarcza poznanie wszystkich dotyczących momentów historycznych, zbadanie ich umysłowego dorobku, podłoża, na którem wyrosły. Wszystko to bowiem jest materją, której brak początkującej siły, a której żaden najgenjalniejszy nawet historyk, czy filozof nie odkryje; ginie ona bowiem razem z wytwarzającą je epoką. By odgadnąć jej ducha należy w niej żyć, karmić się żywotnemi sokami, jej krwią, oddychać kołyszącem ją powietrzem. Inaczej nieuchwyci się charakteru jej pulsu i siły dokonywującego się fermentu. Dlatego też i my jesteśmy zupełnie odosobnieni w swoim historycznym okresie i nie możemy go z niczem zestawiać, ponieważ nie posiadamy żadnych konkretnych z przeszłości. Ale duch czasu, w którym żyjemy całą pełnią współczesności, jest dla nas otwartą księgą, autorami której jesteśmy my. Nie każdy w niej potrafi czytać — istnieje tam szereg równań o niezliczonej ilości niewiadomych, rozwiązanie których posiada dopiero przyszłość, ale przecież w piersi każdego z nas pali się ogień, który jest zamkniętą w sobie częścią ogólnego watrzyska współczesności, i choć nie umiemy tego precyzyjnie określić, wiemy, że coś się dzieje i że to coś jest koniecznością, która nieubłaganie wypełnić się musi. Widzimy z mniejszą lub większą dokładnością symptomaty ogólnego zużycia się stosowanych dotychczas poglądów. Daje się zaobserwować coraz silniejsze nabieranie społecznego wrzodu, tkwiny w tym okresie, w którym musi nastąpić gwałtowna, radykalna zmiana panującej socjologji. Zabrakło nam, zdawałoby się, rezerwoarów, w których mogłoby nastąpić przetworzenie mętów życia społecznego w żywotną treść. Teraz wszystkie bóle, nędze, błyskotki i porywy złączyły się razem w jakiś szalony stop, który napęczniały pomieszaną treścią warzy się i w piekielnym karnawale wiruje, pryska, bulgoce i wytwarza trucizny sączące się coraz silniejszemi strumieniami powodując ferment i niebezpieczną pruchlinę.

Instynkt samozachowawczy każe nam szukać źródeł tej choroby, jakich środków przeciwgnilnych, któreby zagwarantowały piękno naszej przyszłości, gdyż i naród nasz i Polska znajduje się w orbicie tego procesu. Odnosi się wrażenie, że wszystko to jest wynikiem płytkości dotychczasowych systemów, które przeżuwają wiecznie tę samą treść, aż do jej degeneracji, nie starając się wydobyć z natury nowych nie przeżytych jeszcze pierwiastków, wynikiem jakiejś przypadkowości życia. Odczuwa się potrzebą wprowadzenia w życie społeczne nowych ludzi nieprzetrawionych jeszcze sił. — Któż bowiem robił wiąż naszej kultury, szkielet naszej machiny socjalnej? ludzie, którzy dzisiaj już zgrali swoje role i tkwią jeszcze na scenie siłą powtarzania przebrzmiałych dawno słów. Musimy na scenę wprowadzić nowych ludzi, ludzi którzy tkwią jeszcze korzeniami w ziemi i z niej czerpią soki — ludzi, treść życia których wiele razy jest większa od form, w których ona się przejawia, mająca więc olbrzymie zapasy energji potencjonalnej. — Kulturze naszej musimy, dodać krwi. Naród nasz nie stanowi organicznie zwartej całości kulturalnej. Jest on kompleksem regjonów etnicznych, z których każdy posiada inną rasę duchową, odrębną tradycję, warunki bytowania, odrębne stanowisko społeczne. Struktura każdego z nich jest najczystszym wykwitem ziemi, stanowiącej jej podłoże, jest jej biologiczną częścią, jak kwiat, drzewo, formacja geologiczna, jest silna w swym prymitywie, żywo bogactwem niezużytej treści, jasna w swej prostolinijności. Zbrodnią jest niszczenie tych rodnych sił, któremi każdy regjon żyje, bo zabrawszy mu to, co on wyciągnął z pierwotnych warunków bytowania nie możemy dać mu nic, prócz bladej, beztwarzowej i słabej namiastki kultury, która jest mu zupełnie obcą. Naszym celem jest danie każdemu kompleksowi naturalnych sił regjonu możność rozwinięcia się na jego rodzimych podstawach — nie chcemy iść wbrew ewolucyjnemu kierunkowi kultury naszych ziem, przeciwnie chcemy im pozostawić dotychczasową linję rozwojową, nienaruszone jądro ich sił tylko tym siłom dodać nowych soków żywotnych, pełną warunków rozkwitu, dać ich dziedzicom poczucie swojej siły, godności i wartości rasowej. Na tych podstawach wzrósł ruch podhalański. *Augustyn Suski.*

Wojna włosko-abisyńska w całej pełni.

Od dłuższego czasu zapowiadana przez Włochy wojna z Abisynją wreszcie wybuchnęła. Cesarz abisyński, Nygus Haile Selassie nie mogąc dłużej znieść zawiśniętego miecza nad swem państwem w postaci gromadzenia setek tysięcy wojska włoskiego na granicy abisyńskiej, ogłasza wśród głuchego bicia bębnów powszechną mobilizację w stolicy swego państwa, Abdis Abebie.

Na to tylko czeka dyktator Włoch Mussolini, który natychmiast zarządza apel wszystkich faszystów, gromadząc ich przeszło 20 miljonów, a równocześnie wydaje rozkaz rozpoczęcia działań wojennych przeciwko abisyńczykom.

Na rozkaz ten wylatują eskadry samolotów bombardujących, ze słynną eskadrą „la Desperata" na czele i rozpoczynają bombardowanie i siać śmierć i zniszczenie w poszczególnych miejscowościach Abisynji.

Zarazem olbrzymie masy doskonale uzbrojonego i wyćwiczonego wojska rozpoczynają szybki marsz w głąb Abisynji a poprzedzani ogniem artylerji i pokrewnemi w działaniu oddziałami tanków.

Zaczęła się wojna!

Abisyńczycy stawiają zaciekły opór i postanawiają bronć swej ojczyzny do ostatniej kropli krwi.

Coż skłoniło Włochów do rozpoczęcia tej krwawej wojny? Cóż skłoniło Mussoliniego do wysyłania do odległego o 4 000 km. podzwrotnikowego kraju afrykańskiego swoje wojska? Czy może wybuchnąć wojna angielsko-włoska?

Oto pytanie, które narzucają się dzisiaj każdemu. Chcąc zrozumieć konflikt włosko abisyński i wynikłe z tego komplikacje należy cofnąć się wstecz w ubiegłe lata.

Jeszcze nie tak dawno, bo zaledwie kilka lat temu, panowała między temi dziś walczącemi ze sobą państwami idealna zgoda. Doszło nawet do tego, że Włosi sprawili prezent Abisynji w postaci radjostacji nadawczej w Addis Abebie.

Był to czas największego rozkwitu faszyzmu we Włoszech. Mussolini niewątpliwie wielki człowiek, dokonał tam wielu reform. Przedewszystkiem zmienił duszę narodu włoskiego. Znaną jest rzeczą, że włosi byli dość leniwym narodem. Nie odznaczali się zbytniem zamiłowaniem do pracy. Mussolini potrafił wyplenić tę wadę narodową. Rozpoczął na wielką skalę odbudowę Włoch. Pobudował szereg wspaniałych dróg, budynków, rozwinął silnie i popierał przemysł, handel i rolnictwo a przedewszystkiem zorganizował silną armję, jeszcze silniejszą flotę (pamiętamy wspaniały przelot nad oceanem Ameryki całej eskadry włoskiej), oraz rozbudował potężny przemysł wojenny.

Jednego tylko zagadnienia niemógł rozwiązać. O to Włochy liczące ponad 40 miljonów ludności nie mają gdzie pomieścić nadmiaru ludności, która ciągle wzrasta.

ANTONI ZACHEMSKI.

Czesi krzywdzą Górali spiskich.

W tych dniach ukazał się w jednym z numerów krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" artykuł red. Antoniego Zachemskiego p. t. „Krzywda ludności polskiej na pograniczu spiskiem — Czesi gwałcą postanowienia Umowy Krakowskiej". Ponieważ w artykule tym znajdują się bardzo interesujące zestawienia i fakty dotyczące ludności w okręgu Jaworzyńskim, dlatego przedrukowujemy go w całości i zwracamy nań uwagę naszych Czytelników.

Na pograniczu Polski i Czechosłowacji w okręgu jaworzyńskim na Spiszu, linja graniczna wytyczona jest w ten sposób, że dzieli ona interesy gospodarstw pogranicznej ludności na dwie części. Wygląda to tak, że gospodarz mieszkający np. po tej stronie granicy, ma cały szereg interesów po stronie czechosłowackiej, związanych najściślej ze swojem gospodarstwem.

Celem uregulowania interesów gmin ludności sąsiadujących z tą częścią granicy, między rządem polskim i czechosłowackim została zawarta umowa, której podpisanie nastąpiło dnia 6 go marja 1924 r. w Krakowie. Umowę krakowską, którą z ramienia rządu polskiego podpisał dr. Walery Goetel, zatwierdziła konferencja ambasadorów, uznając, że „interesy gmin i ludności okręgu Jaworzyny zostały istotnie zagwarantowane".

Wspomniana umowa w artykule III cim powiada:

> „Ani ze strony polskiej, ani ze strony czechosłowackiej, nie będzie się czyniło przeszkód stałym mieszkańcom gmin pogranicznych w tem, aby nadal wspólnie użytkowali pastwiska po drugiej stronie granicy w tych rozmiarach i na tych warunkach, jak to było dotychczas praktykowane i bez względu na przerwę, mogącą ewentualnie zachodzić w użytkowaniu w czasach ostatnich z jakichkolwiekbądź tytułów".

Otóż zobowiązania, wypływającego z tego artykułu, strona czechosłowacka w praktyce zupełnie nie przestrzega i gwałci je z wyraźną krzywdą pogranicznej ludności polskiej.

Ażeby nie być gołosłownym, przytoczymy poniżej kilka cyfr, zestawicnych przez sołtysów trzech gromad tego pogranicza: Rzepisk, Czarnogóry i Jurgowa.

Mussolini zwraca się więc do Francji i Anglji, by te państwa odstąpiły mu części swoich kolonji. Napotyka na zdecydowany opór. Nikt nie ma ochoty robić prezentów ze swoich kolonji, z których można ciągnąć znakomite dochody.

Wtedy w umyśle Mussoliniego rodzi się myśl, by zbrojnie zdobyć dla Włoch kolonje, gdzie mogłaby pójść dalsza ekspansja potomków Rzymian.

Na pierwszy plan idzie Abisynja. Jest to kraj duży, zasobny w naturalne bogactwa, jak żelazo, miedź, ołów i td. i stosunkowo łatwo go będzie podbić. Prócz tego Włosi mają dawne porachunki z Abisynją.

O to swego czasu, Włochy chcąc zawojować Abisynję rozpoczęły z nią wojnę. Jednakże pod miejscowością Aduą ponoszą straszną klęskę skutek czego muszą wycofać się a ponadto zobowiązują się do zapłacenia cesarzowi abisyńskiemu Menelikowi wysokiego odszkodowania.

Dziś nadszedł czas w których Włosi pragną zmyć klęskę z pod Adui, a równocześnie jest to dla nich okazja do zagarnięcia Abisynji, osiedlenia tam kolonistów, zagospodarowania tego kraju i ciągnięcia z niego pożytków.

Tym kolonjalnym zamiarom Mussoliniego sprzeciwiła się stanowczo Anglja, która obawia się, że w przyszłości zagrożony będzie, znajdujący się pod protektoratem Anglji Egipt, gdyż w Abisynji leżą źródliska Nilu.

Również i Liga Narodów wmieszała się w konflikt abisyńsko-włoski.

Utworzony został Komitet pięciu, który miał pogodzić zwaśnione strony. W komitecie pięciu zasiadł również przedstawiciej Polski.

Ugodowe propopozycje zostały jednakże odrzucone przez Mussoliniego.

Z chwilą zakończenia się okresu deszczów w Abisynji rozpoczęte zostały działania wojenne.

Na pierwszy atak poszła Adua, która jak donoszą telegramy została już zdobytą.

Liga Narodów potępiła Włochy. Obecnie toczą się krwawe walki w Abisynji. Nie łatwy orzech mają do zgryzenia Włosi. Część Abisynji to wysokie góry dochodzące do 4000 m. a znaczna część tego tropikalnego kraju to pustynia lub step.

Atak włoski idzie z dwóch stron, od Erytrei i Somali włoskiego.

Liga Narodów obraduje nad uchwaleniem blokady gospodarczej Włoch. Ostatnie telegramy donoszą, że wojna toczy się ze zmiennym szczęściem.

Główne ośrodki Abisynji Adua, Adigrat zostały jednakże już zdobyte przez Włochów. Na „gwiazdkę" ma ofiarować wojsko włoskie w Abisynji Mussoliniemu stolicę Addis Abebę. O dalszym rozwoju stosunków wojennych będzie „Gazeta Podhalańska" informowała czytelników.

Obowiązkiem każdego Podhalanina jest prenumerować i czytać jedyne nasze pismo „Gazetę Podhalańską"!

Cyfry te zaświadczą najlepiej, Jak Czesi w praktyce przestrzegają postanowień Umowy Krakowskiej i jak niesłusznie krzywdzi się ludność polską.

W Jurgowie jest 98 gospodarzy, którzy mają prawo wypasania bydła i owiec na halach w Tatrach po stronie czehosłowackiej. Gospodarze ci w r. 1920 wypasali tam 319 sztuk bydła i 359 owiec, zaś w r. 1935 bydła tylko 162 sztuki i ani jednej owcy.

Gdy 65 gospodarzy z Czarnogóry w r. 1920 wypasało 245 sztuk bydła i 232 owce, to w r. 1935 wypasali już tylko 72 sztuki bydła.

Gromady Rzepiska 59 gospodarzy wypasało jeszcze w 1870 r. 251 sztuk bydła i 178 owiec, a w r. 1935 gospodarze ci nie wypasali już nic.

Jak z tego widzimy, ogółem zmniejszono ilość wypasanego bydła o 580 sztuk i owiec o 769 sztuk. Trzeba przytem zaznaczyć, że gdy w r. 1920 opłata za sztukę bydła wynosiła 16 kc., to w roku obecnym opłata ta wynosi 45 kc.

Czesi nie krępują się więc żadnem prawem, choć poszanowanie i przestrzeganie tego prawa jest przecież ich obowiązkiem, który przyjęli na siebie z chwilą podpisania umowy.

Gromadzie Rzepiska zamknęli zupełnie 11 hal wypasowych, Czarnogórze ograniczono wypas na 3 halach, zaś Jurgowianom zamknięto zupełnie 1 halę, a ograniczono wypas na 11 halach.

To nie jest drobnostka, jeśli wiemy w jakich warunkach gospodaruje w dzisiejszych ciężkich czasach ludność tego okręgu.

Postępowanie Czechów godzi w najżywotniejsze interesy pogranicznej ludności polskiej i wyrządza jej bardzo dotkliwą krzywdę.

Samowolne ograniczenie praw tej ludności powoduje już teraz wyraźny zanik przemysłu domowego, który stanowi przecież jedną z głównych podstaw w gospodarce miejscowej ludności.

Skutki tego są również widoczne m. i. w coraz szybszem zanikaniu stroju miejscowego, który w głównej mierze wyrabiany jest z wełny. Nie pomogą tu najbardziej entuzjastyczne nawoływania do szanowania i zachowywania wartościowych odrębności regjonalnych, jeśli ci ludzie staczają się na dno nędzy, wobec której są bezradni, jeśli bezkarnie uszczupla się im i ogranicza prawa gospodarcze, zagwarantowane aktem, który przecież obustronnie obowiązywać musi.

Pokrzywdzeni gospodarze nie wiedzieli gdzie i do kogo zwrócić się o pomoc, choć wiedzieli, że

Jak należy sadzić drzewka owocowe.

Nadchodzi już czas sadzenia drzewek owocowych, więc nie od rzeczy będzie przypomnieć w kilku słowach jak je sadzić należy, gdyż od dobrego posadzenia zależy prawie wszystko. Drzewa wysoko pienne tak jabłonie jak i grusze należy sadzić w odległości 10 m. jedno od drugiego we wszystkich kierunkach. Niechaj się nikt nie łakomi na wielką ilość drzewek owocowych, gdy nie posiada dostatecznego miejsca, bo lepiej zasadzić miejsca dobrze, niż dużo a gęsto. Jeżeli drzewko nie będzie mieć światła i powietrza ze wszystkich stron, będzie rosło w górę, nie będzie się rozgałęziać na boki, owocować będzie późno i to najczęściej tylko na górnych gałęziach dając owocu mało i mniej dorodnego. Więcej zbierze się choćby z jednego szczepu, który ma dosyć zewsząd miejsca niż z trzech posadzonych zbyt blisko. Jest to bardzo ważną rzeczą i o tem koniecznie pamiętać należy.

Doły na szczepy najlepiej przygotować parę tygodni naprzód, a do sadzenia wiosennego przed zimą. Tu na Podhalu wystarczy kopać doły szerokie 120 cm. a 70 cm. głębokie, tylko wyjątkowo ciężkich ziemiach nieprzepuszczalnych 160 cm. szerokie a 1 metr. głębokie. Ziemie wykopaną składa się obok dołka na 2 kupki. Na jednej wierzchnia urodzajna, na drugiej spodnia jałowa nieprzerobiona. Przesadzeniem należy wbić w środek dołka silnie palik gruby jak ręka w przegubie nad dłonią, by palik drzewko, a nie drzewko palik trzymało. Z ziemi wierzchniej sypie się koło palika kopczyk jakby kretowinę i na niej należy ułożyć korzenie drzewka we wszystkich kierunkach trzymając pieniek prosto przy samym pal ku tak wysoko, aby drzewka bezwarunkowo nie posadzić głębiej jak rosło poprzednio, a nawet trzeba je posadzić jakie 2 cm. wyżej, gdyż ziemia się później oblegnie. W tym celu dobrze jest położyć w poprzek dołka przy paliku n. p. łatę, która nam wskaże gdzie jest właściwy poziom dołka. Drzewko posadzone głębiej dusi się, nie będzie rosło należycie i rozwijało korony a nawet uschnie. Pamiętajcie o tem! Teraz jeden człowiek trzyma jak powiedziano należycie szczep przy paliku, a drugi pokruszoną ziemię spodnią sypie między korzenie wciskając je palcami wszędzie by nie pozostało miejsc pustych. Ziemię spodnią dobrze jest zmięszać z kompostem t. j. ziemią powstałą ze zbutwiałego perzu, gałązek lub innych chwastów, ale nigdy z nawozem, bo byłoby to tosamo, co ciężko choremu dać się napić i to tłustych potraw. Po posadzeniu należy zaraz drzewko przywiązać wiklinową wicią podkładając naokoło pieńka najlepiej mech. Wicią opasuje się pieniek, robi się skrzyżowanie i dopiero teraz opasuje się palik zakręcając wić na nim. Powstaną 2 kółka z wici jak 8, jedno na paliku drugie na pieńku. Szczep należy przywiązać tuż pod koroną raz i na dole, ewentualnie, gdy potrzeba jeszcze w środku. Drzewko nie może dotykać palika, uwiązane musi być mocno, by wiatr nim nie chwiał i broń Boże, by pieniek w czasie wiatru nie naciskał

---

jest to żywe bezprawie i gwałt ze strony czeskiej. Wreszcie sprawą tą zainteresowano się.

Oto w tych dniach dwie organizacje — Związek Podhalan i Two Przyjaciół Spisza i Orawy — wniosły do Ministerstwa Spraw Zagranicznych pismo (wraz z całym materjałem dowodowym) z prośbą o zajęcie się tą sprawą i podjęcie odpowiednich kroków u rządu czechosłowackiego.

Zainteresowana ludność żywi głęboką nadzieję, że zagrabione przez czeską samowolę prawa gospodarcze będą jej w pełni przywrócone.

To jedna sprawa. Ale jest jeszcze sprawa inna, dotycząca również ludności okręgu jaworzyńskiego i również świadcząca o bagatelizowaniu przez Czechów postanowień Umowy Krakowiej. Jest to sprawa patronatu kościoła parafjalnego w Jurgowie. Parafja Jurgów ma patrona w osobie właściciela dóbr jaworzyńskich, księcia Hohenlohego, który przed wojną jeszcze ponosił ciężary patronackie (naprawa kościoła i budynków plebańskich), ponieważ obowiązków tych podjął się przy kupnie dóbr w kontrakcie kupna i sprzedaży.

Otóż po przyłączeniu parafji jurgowskiej do Polski, patron Hohenlohe obowiązków swych, mimo ciągłych upomnień, nie spełnia. A przecież artykuł XII Umowy Krakowskiej m. i. wyraźnie powiada, że zmiana granicy nie powoduje zmian ustawowych obowiązków patrona „co do utrzymania w należytym stanie budynków kościelnych i plebańskich, jako też wykonywania w nich potrzebnych adaptacji (remontu)".

Swoiste pojmowanie obowiązków patronackich przez ks. Hohenlohego sprawiło, ze zaniedbany kościół groził w ostatnich czasach zawaleniem. Widząc to parafianie zmuszeni byli wziąć na swoje barki koszta najkonieczniejszego remontu. Koszta te doszły do kilku tysięcy i obecnie sytuacja jest taka, że niema ich kto pokryć. Biedna ludność parafji jurgowskiej nie jest w stanie ponieść ich w całości, a zwrócenie się do kolatora Hohenlohego nie odniosło żadnego skutku.

Wspomniane wyżej organizacje zajmą się niewątpliwie i tą sprawą, przedstawiając odpowiednim władzom do rozpatrzenia. Jest bowiem rzeczą nie do pomyślenia, by ludność pogranicza spiskiego żyła nadal w przekonaniu, że postanowienia Umowy Krakowskiej mogą być bezkarnie przez stronę czechosłowacką bagatelizowane i gwałcone.

Wołanie polskich górali ze Spisza musi być wysłuchane tam, gdzie należy. Leży to przecież i w interesie państwa.

na palik, co się zdarza tuż pod koroną. Drzewko się wtedy odgniecie i uschnie lub zraczeje. Korzenie drzewka przed posadzeniem należy ostrym nożem skośnie od spodu zrównać w papce z gliny, świeżego krowieńca i troszki wapna, bardzo niewiele, można też dodać popiołu drzewnego. To wszystko miesza się z wodą na rzadką papkę i wniej zanurza korzenie. Drzewko należy ustawić z północnej strony palika, by słońce na pień nie operowało. Gdy już korzenie przykryte ubija się tępym grubym kołkiem ziemię w dołku ale tylko tuż przy brzegu dołka wokoło, ciągle dosypując ziemi, aż dołek się wypełni cały. Nie wolno ugniatać ziemie niczem, tam gdzie już sięgają korzenie. Drzewa karłowe sadzi się co 6 m. lub też między wysokopienne, które wtedy sadzi się w odległości 12 m. a między nie i w środek między ich rzędy karłowe co 6 m. Drzewa owocowe udają się na glebach chociażby nawet ciężkich, ale przepuszczalnych, nigdy na mokradłach i ziemiach kwaśnych. Jeżeli drzewek nie można sadzić zaraz po nadejściu, kopie się rów, wstawia weń korzenie ustawiając drzewko skośnie prawie stojąco i dobrze zasypuje ziemią. Tak mogą stać całą zimę. Sadzić można i w zimie w czasie odwilży, jeżeli ziemia nie jest zmarzniętą i zbyt mokrą. Po posadzeniu należy drzewka podlać silnie. Podlewać też należy i w czasie rozwoju liści na wiosnę i w lecie, tylko tutaj nie należy przesadzać, by drzewka nie miały zbyt mokro. Podlewać należy w miarę potrzeby.

Gdy mowa o drzewkach owocowych, nie mogę się powstrzymać, by nie zwrócić uwagi na pakowanie owoców, o czem pisałem w poprzednim numerze Gazety Podhalańskiej. Przechodząc w czasie targów koło fur z jabłkami, widzę stale przepiękne jabłka pakowane w półskrzynki od jaj, przekładane słomą, ale z dziwnej widocznie oszczędności boki nie są zaopatrzone słomą, skrzynia ładowana kopiato tak, że siłą tylko przybito wieko. W ten sposób mało powiedzieć trzecia część jabłek jest odgnieciona i obita, owoc ten wart jest akurat trzecią część tego, co możnaby otrzymać za te same owoce całe nie odgniecione. Zrywałeś je gospodarzu ręką, ostrożnie i całą pracę swoją zniszczyłeś przez złe opakowanie. Czy nie szkoda i owocu i waszych pieniędzy? *L. C.*

KRONIKA

Zawiadomienie. Dnia 13 października (niedziela) o godz. 10 rano odbędzie się w Sali Farmaceutów w Krakowie, ul. Mikołajska 2. obok Małego Rynku, Zebranie Zarządu Głównego Zw. Podhalan, z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 2. Przegląd działalności Ognisk. 3. Budżet i plan pracy na rok 1935/6. 4. Sprawy bieżące. 5. Wnioski wolne.

Ze względu na ważność obrad uprasza się o przybycie Delegatów poszczególnych Ognisk oraz Członków Zarządu Głównego.

Dusza Michał sekretarz — *F. Gwiżdż* prezes.

Zmiany w starostwie nowotarskim. Z dniem 1/IX. 1935 został przydzielony do Starostwa nowotarskiego referendarz p. Dr. Tobiczyk Włodzimierz z Nowego Sącza i objął kierownictwo działu admin. prawnego, którym poprzednio kierował Mgr. Józef Niemiec obecny wicestarosta w Krasnymstawie.

Z dniem 1/X 1935 przeszedł na emeryturę długoletni pracownik Starostwa nowotarskiego p. sekretarz Franciszek Wasch.

Odbudowa Grywałdu. W ubiegły czwartek odbyło się uroczyście w obecności p. Starosty Głuta przekazanie nowych działek pogorzelcom w Grywałdzie. Sprzeczności zostały załatwione, wątpliwości wyjaśnione. Dzięki wysoce obywatelskiemu stanowisku grywałdzianie, którzy zgodliwie i ze zrozumieniem własnego w tem interesu podzielili się wyznaczonemi nowemi działkami — ułatwili tem niezmiernie trudną i żmudną pracę pp. inżynierom Hajdukiewiczowi i Pająkowi, którzy z całem poświęceniem i bezinteresownie dokonali pomiaru pogorzeliska i zaprojektowali nowy podział umożliwiający racjonalną zabudowę. Obecnie mogą już pogorzelcy przystąpić do odbudowy swych siedzib, według wzorowych, doskonale przemyślanych przez inż. arch. Racięckiego planików, które również otrzymali bezpłatnie. Ci, którzy bez szemrania przyjęli nowy porządek i zastosują się do nowych planików, otrzymają ponadto zadarmo cement i pożyczkę na wykonanie wzorowej gnojowni. W ten sposób takie nieszczęście, jakiem był masowy pożar, przemienia się powoli dla pogorzelców w dobrodziejstwo, dzięki odpowiedniemu zrozumieniu i pomocy władz. Od nich samych, od grywałdzian zależy teraz, aby tej pomocy nie zmarnowali, aby stosując się do wzorowych planików i do wskazówek inż. Racięckiego, czy też architekty powiatowego, lub technika Zakł. Ubezp. odbudować się solidnie, ładnie i pod każdym względem wzorowo. Dla tych, którzy nie zdołają się przed zimą odbudować, jest już w budowie duży schron-barak, w którym znajdzie zgórą 70 osób pomieszczenie na zimę, a który potem ma się stać własnością gromady i jako miejscowy Dom Ludowy, szerzyć w Grywałdzie oświatę i kulturę. Dom postawiony jest staraniem Wydziału Powiatowego.

Kurs gospodarstwa domowego w Nowym Targu. Państwowa Szkoła Hotelarsko-Przemysłowa w Zakopanem urządza od 1 października br. popołudniowy kurs gospodarstwa domowego w Nowym Targu, w lokalu szkolnym przy ul. Długiej (w domu p. Porzyckiego). Nauka jest bezpłatna. Uczenice składają się

na produkty, z których przyrządzają dla siebie rozmaite potrawy. — Nauka obejmuje; gotowanie tanich smacznych i zdrowych potraw, wypiekanie ciast, przyrządzanie zapasów na zimę z owoców i jarzyn, prowadzenie spiżarni, kalkulację obiadów, porządki domowe, pranie, prasowanie. — Kurs taki dla dziewcząt i kobiet jest bardzo potrzebny. W domu wszystkie produkty są, nie trzeba nic kupować, ale cóż z tego, kiedy nie umieją tych produktów wykorzystać, nie umieją z nich dobrze przyrządzić potraw, bo i gdzież się miały nauczyć. Niejedna matka kupuje dzieciom różne farbowane ciastka, cukierki, wydając niepotrzebnie pieniądze, a przecież sama, gdyby umiała, zrobi czy upiecze zdrowsze, smaczniejsze i tańsze. Niechże się więc na taki kurs licznie zapiszą, bo wiele mogą się nauczyć, niech im powiedzą te, które już kurs taki zeszłego roku ukończyły.

Wpisy na kurs odbywają się codziennie w godzinach od 9—12 i od 5—6 wieczorem, przy ulicy Długiej, w domu p. Porzyckiego. Na kurs mogą się zapisać wszystkie kobiety, panny, mężatki, z miasta i ze wsi.

Zebranie organizacyjne Oddziału Powiatowego Z. N. P. odbędzie się w Nowym Targu w szkole powszechnej Nr. 1 (męskiej) dnia 13. X. b. r. w niedzielę o godzinie 10. W razie braku kompletu Zebranie odbędzie w drugim terminie w tym samym dniu z niezmienionym programem obrad, bezwzględu na ilość obecnych o godz. 10·30.

Na porządku dziennym:

1) odczytanie protokółu
2 sprawozdanie Zarządu i komunikat
3) referaty o stanowisku nauczyciela w pracy szkolnej
4) Wybory Zarządu, Kom. Rewizyjnej i Arbitra sądu koleżańskiego.
5) Wnioski.

Urodzaje na Podhalu Obecny rok jak w nagrodę za zeszłoroczną klęskę powodzi dopisał niebywale w urodzajach tak paszy jak zbóż a przedewszystkiem okopowych. Urodzaj na ziemniaki jest taki, że najstarsi ludzie nie pamiętają tak obfitych plonów. Drobnych ziemniaków wprost niema. Ludzie oglądają się za kupnem trzody chlewnej do chowu, gdyż ubiegłego roku z braku karmy prawie nikt nierogacizny nie tuczył. Ceny na targach bardzo wysokie, przyczem ludność skazana jest na materjał przypadkowy nie jednolity, jakiego dostarczają przygodni handlarze z Myślenic i innych okolicznych miasteczek.

Apelujemy do Towarzystw Rolniczych, dajcie ludności odpowiedni materjał na opas, a równocześnie do chowu i rozpłodu. Tem ostatniem zajmie się na pewno tutejsza Szkoła Rolnicza i w niej będzie można stworzyć podstawę materjału hodowlanego. Nadarza się doskonała sposobność wprowadzenia odpowiedniego materjału. Ogony na opas będą przykładem tego, co z dobrych odpowiednich gatunków otrzymać można i stworzą zachętę do kupowania doborowego materjału.

Cukier dla pszczół. Powiatowy Związek Pszczelarski zawiadamia wszystkich pszczelarzy, którzy nadesłali zgłoszenia na cukier, że cukier będzie do odebrania w najbliższym czasie (po 2 kg. na 1 pień) po uprzedniem wpłaceniu należytości.

Zarząd P. Z. P.

Sprawozdanie kasowe z wyprawy zlotowej do Spały. Przy pomocy zbiorowego wysiłku władz i społeczeństwa, wysłanych zostało 18 harcerzy z I. Nowotarskiej Drużyny Harcerzy, którzy uzyskali dyplom za udział w zlocie i ocenę bardzo dobrą swej sprawności. Koszt tej wyprawy wyniósł 649,19 zł. według następującego zestawienia:

PRZYCHÓD		ROZCHÓD	
Opłaty uczestników	280·—	Opłata za zlot 13 à 25 zł.	325·—
Subwencja p, Starosty	50·—	Przejazdy N. Targ-N. Sącz-	
Subwencja Dyr. Gimn.	50·—	Spała-N. Targ	154·60
Zebrane na listę składkową	98·—	Urządzenie obozu w Spale	22·71
Subwencja z K. P. W.	60·31	Obóz próbny w Sączu	130·58
Zaciągnięta pożyczka	150.—	Udział w opłacie zlotowej	
Razem	688·31	za drużynowego	12·50
		Koszta ogłoszenia «Dnia	
		Harcerza»	24·—
		Korespondencja i telefony	3·80
		Saldo	15·12
		Razem	688·31

Zaciągnięta pożyczka została już spłacona dochodem z przedstawienia w kinie w dniu 18 bm. w wysokości 100 zł., reszta spłacona będzie z salda i opłat chłopców złożonych po wakacjach.

P. Staroście, p. Dyrektorowi Gimn. i wszystkim którzy bądź przez członkowstwo w K. P. W. bądź przez złożenie datków na listę, umożliwili harcerzom wzięcie udziału w Zlocie spalskim — składamy serdeczne podziękowanie.

Czuwaj! *S. Ciechanowski*
Kmdt Hufca Harcerzy.

Pod koniec ub. miesiąca powstał pożar w Szczawnicy Wyżnej u Andrzeja Mastalskiego. Jak ustalono, to pożar został spowodowany nieostrożnem obchodzenie się z ogniem przez żonę Jakóba Mastalskiego, która w tym czasie doiła krowy, a że było ciemno w stajni — świeciła lampę niezabezpieczoną. Szkody wynoszą około 1000 zł. Dzięki energicznej pomocy miejsc. Straży Pożarnej i ludności — nie dopuszczono do rozprzestrzenienia się ognia.

W Zakopanem niejaka Helena Płaza lat 30, przy Starej Polanie popełniła samobójstwo przez powieszenie się na strychu swego domu. — Przyczyną samobójstwa był rostrój nerwowy.

Nieudała ucieczka z więzienia. W Czarnym Dunajcu niejaki Jan Janiczak rodem z Piekielnika, chcąc zbiec z aresztów, w czasie wspinania się na mur okalający podwórze więzienne, został spostrzeżony przez dozorcę więziennego, który oddając do niego dwa strza-

ły z pistoletu, raniąc go w oba uda. Rannego opatrzył miejsc. lekarz Dr. Bednarczyk. Zapytany o powód ucieczki, podał, że sprzykrzyło mu się więzienie czarnodunajeckie i chce się dostać do lepszego więzienia — sądeckiego.

Projekt reformy taksy notarjalnej. Nowy projekt reformy taksy notarjalnej, który jest obecnie w opracowaniu, przewiduje obniżenie opłat za czynności notarjuszów przy wykreślaniu z wykazów hipotecznych. Dotychczas pobierano za te czynności 50% normalnej taksy, nowa taryfa natomiast przewiduje tylko 20%. Pozatem reforma opłat notarjalnych idzie w kierunku ułatwienienia drobnych tranzakcyj własnością nieruchomą, tak, by nie były one uciążliwe dla małych rolników. Opłaty za drobne akty sprzedaży mają być obniżone z 30 na 20 zł.

Recital poetycki w Krościenku n/D Dnia 12 bm. staraniem Zarządu Oddziału Zw. Strzeleckiego, odbędzie się w Krościenku n/D. „Wieczór polskiej poezji współczesnej", w wykonaniu pp. Danuty Fischerówny i W. Hlouszka. Program obejmie również podhalańskie wiersze p. W. Hlouszka, członka Związku Polskich Literatów.

Zmiana adresu i warunki prenumeraty. Od lipca 1935 r. redakcja i administracja tygodnika „SŁONKO" została przeniesiona do większego lokalu — Plac Józefa Piłsudskiego Nr. 1 w Warszawie 1.

Opłata za cały rok (10 miesięcy, począwszy od 1 go września) wynosi zł. 9, miesięcznie zł. 1. Szkoły otrzymują zniżki 10% przy prenumerowaniu przynajmniej 5 egz., 20% powyżej 10 egz.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99